
REGAŁ Z KSIĄŻKAMI

- S. Leończyk, *Polskie karty w historii Minusińska*, Abakan 2004, ss. 60, ilustr., fot., tekst polski z informacją ogólną po rosyjsku; A. W. Remniew, *Rossija Dalnogo Wostoka. Imperskaja geografia własti XIX – naczala XX wiekow*, Omsk 2004, ss. 552, ilustracje, indeks nazwisk; W. A. Pawłow, *Gubernskije i ujezdnyje organy własti i političeskaja ssylka w Rossijskoj Imperii (na materialach ssylki w Kazanskoju guberniju uczestnikow polskiego wosstania 1863-1864 gg.)*, Czeboksary 2006, ss. 256; W. A. Skubniewskij, Ju. M. Gonczarow, *Goroda Zapadnoj Sibiri wo wtoroj połowinie XIX – naczale XX w. Nasilenie. Ekonomika. Zastrojna i blagoustrojstwo*, Barnaul 2007, ss. 293, ilustr.

Stosunkowo niewiele dociera do Polski najnowszej literatury rosyjskiej o dziejach Syberii, jeszcze mniej publikacji drukowanych w ośrodkach akademickich za Uralem. Jest to następstwem wielu czynników, zwykle poza politycznych. Wśród nich duże znaczenie ma wysokość nakładu. Liczba 100 egzemplarzy nie jest rzadkością. Niektóre z książek drukowanych nawet w Irkucku czy Nowosybirsku w ogóle nie trafiają do Polski, lub docierają do nas we fragmentach jako kopie kserograficzne wykonane przez tych, którzy dysponują środkami na kweryndy archiwalne i biblioteczne w Rosji. Tych jest niewiele, a już starsi wiekiem badacze, nie mający oparcia w różnych instytucjach, niemal zupełnie pozbawieni są informacji o nowych ustaleniach historyków rosyjskich, nawet na temat dziejów Polaków na Syberii.

Sytuację obecną można określić następująco: znikły niemal zupełnie bariery polityczne w korzystaniu z archiwów w Federacji Rosyjskiej, ale powstały przeszkody ekonomiczne utrudniające historykom rosyjskim pracę u nas oraz naszym badaczom studia za wschodnią granicą Polski. Jest zatem rodzaj zapaści, łagodzony jednak działalnością Ośrodka Studiów Wschodnich Uniwersytetu Wrocławskiego, a konkretnie jej kierownika prof. dr. hab. Antoniego Kuczyńskiego. Zna on wielu historyków syberyjskich i uczestniczy w niektórych konferencjach naukowych organizowanych w miastach uniwersyteckich za Uralem. Przede wszystkim jednak organizuje w Polsce, wspierane przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, konferencje międzynarodowe poświęcone zagadnieniom interesującym Rosjan i Polaków. Po takich konferencjach powstają księgi, z których jedną przetłumaczono na język rosyjski i wydano w 2002 r. w Moskwie. Redagowane przez niego „Wrocławskie Studia Wschodnie” drukują rozprawy nadesłane z Rosji, dając tym samym możliwość wglądu w zakres problemowy podejmowanych

tam prac, zarówno w instytutach Rosyjskiej Akademii Nauk, jak i w uczelniach regionalnych oraz skupiskach organizacji polonijnych. Dzięki temu już teraz istnieje merytoryczna możliwość podjęcia studium zmierzającego do opracowania nie tylko dziejów Polaków na Syberii, ale także udziału Sybiraków w rozwoju kultury na ziemiach Rzeczypospolitej w jej granicach historycznych. Jest to praca na lata, ale najwyższy czas, by ją rozpocząć, zwłaszcza że są do tego chętni zarówno w Federacji Rosyjskiej, jak i w Polsce.

Dobór opracowań przedstawionych niżej jest przypadkowy. Ma jednak dwie cechy wspólne: 1 – lata druku: 2004-2007; 2 – publikacje naukowe. Informacje o polskich korzeniach niektórych autorów mają znaczenie podrzędne, podobnie jak i miejsce druku. Istotna jest natomiast obecność Polaków we wschodniej Rosji. Oto te publikacje: 1. S. Leończyk, *Polskie karty w historii Minusińska*, Abakan 2004. (Druk w języku polskim z krótkim streszczeniem po rosyjsku); 2. W. Remniew, *Rossija Dalnogo Wostoka. Imperskaja geografia własti XIX – naczala XX wiekow*, Omsk 2004; 3. W. A. Pawłow, *Gubernskije i ujezdnyje organy własti i političeskaja ssylka w Rossijskoj Imperii (na materialach ssylki w Kazanskoju guberniju uczestników polskiego wosstania 1863-1864 gg.)*, Czeboksary 2006; 4. W. A. Skubniewskij, Ju. M. Gonczarow, *Goroda Zapadnoj Sibiri wo wtoroj połowinie XIX – naczale XX w. Nasielenie. Ekonomika. Zastrojka i blagoustrojstwo*, Wyd. drugie dopełnione, Barnauł 2007.

Sergiusz Leończyk (Siergiej Władimirowicz Leonczik) reprezentuje młode pokolenie historyków syberyjskich. Potomek zesłańców, po studiach filologicznych (rusycystyka) i historycznych, z doktoratem z historii w Uniwersytecie Szczecińskim (2004). Działacz organizacji polonijnych i redaktor czasopisma Kongresu Polaków w Rosji „Rodacy”. Jego publikacja jest streszczeniem rozprawy doktorskiej, podobnej do tej, jaką przedstawia się w Rosji przed uzyskaniem stopnia kandydata nauk. Rozdziały pracy: 1 – *Polacy-zesłańcy XIX w.*, 2 – *Diaspora polska w Minusińsku na początku XX w.*, 3 – *Losy Polaków w Minusińsku po 1917 r.* Ponadto zakończenie i przypisy, a także informacja o autorze oraz zarys treści w języku rosyjskim. Wśród ilustracji (dobrych) mapa guberni jenijskiej w drugiej połowie XIX w.

We *Wstępie* Autor dał krótki rys geograficzny miasta oraz jego otoczenia, w tym pobliskiej stolicy Chakasji – Abakanu. Podkreślił, że Minusińsk od 1877 r. ma Muzeum Krajoznawcze im. N. Martjanowa, ze znakomitymi zbiorami przyrodniczymi (dodajmy, że słynny Jan Czerski poznał je w 1885 r., gdy wracał z zesłania we Wschodniej Syberii). Spis ludności w 1897 r. wykazał, iż mieszkało w nim 56 katolików (z pewnością przeważnie Polacy). Do dziś zachowało się wiele zabytków architektury, zwłaszcza z przełomu wieków. Pierwsi zesłańcy w tym mieście to uczestnicy powstania listopadowego, w tym Hipolit Korsak, zbieracz ziół. Kolejna fala zesłańców to skazani za udział w powstaniu styczniowym. W okręgu minusińskim było ich 1026, w tym także kobiety. Wielu z zesłańców wtopiło się w rosyjskie otoczenie. Niektórzy, jak Narcyz Wojciechowski, z powodzeniem zajmowali się eksploatacją złota. Wspomnienia Wojciechowskiego (są w Polsce rękopisy) wykorzystał Igor Newerly pisząc znaną powieść *Wzgórze błękitnego snu*. Później przyszła fala kolejnych zesłańców, głównie z ruchów socjalistycznych, wśród których byli Feliks Kon i Władysław Studnicki. W końcu XIX w. było tam najwięcej rolników wyznania

rzymskokatolickiego, posługujących się w domu językiem polskim. Byli także inni, w tym Jan Kraszewski, syn Józefa, dzierżawca jednej z kopalń Narcyza Wojciechowskiego. Ślady ich obecności pozostały na miejscowym cmentarzu, którego nagrobki nie zostały zniszczone, jak to się stało w Irkucku. Lata pierwszej wojny światowej oraz pierwsze lata po jej zakończeniu były bardzo ciężkie dla Polaków, dlatego wielu z nich zdecydowało się na wyjazd do Polski po tzw. traktacie ryskim. Znaczna liczba naszych rodaków (w guberni jeniejskiej w 1926 r. – prawie 15 tys.) pozostała tam, m.in. z uwagi na słabą znajomość języka ojczystego oraz całkiem niezłe warunki materialne jakie zabezpieczyli sobie rzetelną pracą w Rosji carskiej. Wielu z nich nie przeżyło jednak okresu czystek etnicznych. Inni otarli się o nowych zesłańców, przede wszystkim z lat 1939-1941. Ich potomkowie, pozostali w ZSRR i obecnie skupieni są w organizacjach polonijnych, w tym w „Polonii Minusińskiej”. O działalności tej organizacji informuje Autor w *Zakończeniu pracy*.

Skromna objętościowo rozprawa Sergiusza Leńczyka jest dziełem pionierskim. Ujawnia bowiem wiele nieznanych faktów, udokumentowanych zasobami archiwalnymi, zgromadzonymi m.in. w Minusińsku oraz w innych archiwach syberyjskich. Wiemy, że po 2004 r., tzn. po uzyskaniu doktoratu, Autor znacznie rozszerzył znajomość archiwów syberyjskich, także poza Minusińskiem. Dzięki temu jest to stosunkowo dobrze rozpoznany obszar polskiego uczestnictwa w rozwoju cywilizacyjnym zauralskiej części Rosji.

*

Anatolija Wiktorowicza Remniewa studium o rosyjskim Dalekim Wschodzie w XIX i na początku XX w. jest monografią, w której problemy naszej obecności za Uralem są potraktowane marginalnie, o ile w ogóle można pisać o dziejach zauralskiej części Rosji pomijając znaczącą obecność Polaków. W każdym bądź razie Autor nie eksponuje tego wątku, nawet wtedy gdy poświęca nieco uwagi wyprawom kierowanym przez Karola Bohdanowicza na Pomorze Ochockie i Kamczatkę (1896-1899) oraz Półwysep Czukocki (1900), zresztą nie cytując jego rozpraw na ten temat. W zasadzie w pracy wątek narodowościowy osób wymienianych nie jest podnoszony. Nawet w takich przypadkach, gdy Nikołaj Murawiew-Amurskij tłumaczył Bolesławowi Kukielowi (nigdy nie ukrywał on, że jest Polakiem wyznania rzymskokatolickiego), że należy zająć jak najwięcej – dotychczas nierosyjskich – terenów na Dalekim Wschodzie, Kukiel wykonał zadanie postawione przez przełożonego. (Sądząc z notki na s. 141 w 1998 r. w Nowosybirsku ukazała się książka *Graf N. N. Murawiew-Amurskij w wspomnieniach sowremiennikow*, a w tym tekst Kukiela *Iz epochi prisojedinianija Priamurskogo kraja*, bodaj w ogóle nie znana w Polsce).

Anatolij Remniew jest historykiem średniego pokolenia, kierownikiem katedry historii Rosji w państwowym uniwersytecie w Omsku. Specjalizuje się w zagadnieniach polityki okresu carskiego, głównie w zauralskiej części imperium Romanowych w XIX i na początku XX w. Podstawowym problemem jego monografii są sprawy geopolityki, w tym parcie Rosji na Daleki Wschód oraz próby ekspansji terytorialnej na teren Mongolii, Mandżurii i Chin. Jak wiadomo, na początku XX w. Rosjanie nie zdołali jeszcze opanować Czukotki. Teren ten włączyli do imperium nieco później, podobnie jak ujście Amuru, Sachalin i Ussuryjski Kraj z pobliskim Władywostokiem. Pod koniec XIX w. osiedli także

w Port Arturze, a niebawem również w Mandżurii. Wysyłali liczne ekspedycje badawcze (m.in. Mikołaja Przewalskiego i Bronisława Grąbczewskiego) do Chin i Tybetu. Miały one przygotować grunt pod ekspansję terytorialną na wschód i południe. Więcej jednak Autor poświęcił uwagi sposobie scalania terenów już opanowanych z całością imperium. Z przebogatego materiału archiwalnego, który Autor wykorzystał, odnosi się wrażenie że, syberyjskie nawet sprawy o mniejszym znaczeniu konsultowali z władzami w Petersburgu. Charakterystyczna jest m.in. przekazana ministrowi uwaga Bronisława Grąbczewskiego (nigdy nie ukrywał, że jest Polakiem wyznania rzymskokatolickiego) – wówczas komisarza pogranicznego amurskiej obłasti – że z rozmowy z inżynierem Stanisławem Kierbedziem (również Polak wyznania rzymskokatolickiego) wnosi, iż ów budowniczy kolei nie życzy sobie obecności na budowie przedstawicieli miejscowych władz, nawet wysokiego szczebla (s. 361).

Rzecz zrozumiała, że Autor nie interesował się sprawami narodowości wymienionych osób. Układ monografii jest typowy dla rozpraw drukowanych w Rosji. Po wprowadzeniu „Od autora” (uzasadnienia podjętej pracy itp.) znajduje się „Wstęp. Imperialny problem w dalekowschodnim kontekście” z bardzo gruntowną analizą dotychczasowej znajomości zagadnienia. Rozdział pierwszy „Kraj Ochocko-Kamczacki w imperialnej polityce pierwszej połowy XIX wieku” – to opis prób opanowania obszarów wciąż nie całkowicie włączonych do Rosji (zwłaszcza Czukotka), ale i dane o polityce w tym terenie, którym interesowała się także Ameryka. Rozdział drugi to „»Wiek« Murawiewa-Amurskiego”, w czasie którego opanowano obszary na południe od Morza Ochockiego, w tym znaczną część dorzecza Amuru. Kolejny rozdział (3) dotyczy Dalekiego Wschodu po reformach z pierwszych lat panowania cesarza Aleksandra II, kiedy początkowo nastąpiło zatamowanie ekspansji, by jednak niebawem opanować cały Kraj Ussuryjski. W kolejnym rozdziale, dotyczącym przełomu wieków, są również dane o dążeniach ekspansyjnych. Główny jednak nacisk Autor położył na sprawy inkorporacji terenów wcześniej pozyskanych, w tym także wyspy Sachalin. Jest tu szerzej podnoszony problem tej wyspy jako kolonii karnej, oczywiście w nawiązaniu do literatury przedmiotu, w tym znanego reportażu Antona Czechowa *Sachalin* oraz relacji z pobytu na wyspie Własta Doroszewicza (w tym ostatnim przypadku Autor odwołuje się tylko do publikacji rosyjskojęzycznych tego pisarza – *Sachalin*, 1902 – pomijając dość smakowity szczegół, iż cenzura zezwoliła trzy lata wcześniej ogłosić tę książkę – czy jej wersję wstępną – w Warszawie, w języku polskim). Po ogłoszeniu reportażu przez Czechowa problem „wyspy więzienia” na Dalekim Wschodzie był w Rosji nader drażliwy. Doroszewicz łagodził sytuację. Dodajmy, że sprawa wojen: japońsko-chińskiej oraz japońsko-rosyjskiej z końca XIX i początku XX w. została ledwie zarysowana. Autor nawiązuje do tego w kolejnym rozdziale (5), obejmującym zagadnienia dalekowschodnie w latach 1906-1917, gdy głównie chodziło o to co ujęto w jednym z podtytułów „Doprowadzić do tego, by kraj dalekowschodni stał się rosyjskim”. Starano się przede wszystkim zorganizować właściwą administrację, ale także możliwie jak najdokładniej poznać jego osobliwości etniczne oraz bogactwa.

Wreszcie „Zakończenie”, w którym przede wszystkim wskazano na różną ocenę dziejów danego regionu w oglądzie ogólnym (mając na uwadze cały kraj), jak i regionalnym. W Rosji nic nie mogło się dziać bez zezwolenia władz

(„Petersburga”), ale lokalne warunki na Dalekim Wschodzie wymuszały prowadzenie polityki bardziej liberalnej, co zresztą przyspieszyło rusyfikację obszarów opanowanych w XIX w. Pracę kończy spis najwyższych funkcjonariuszy rosyjskich na Dalekim Wschodzie (bardzo ważny dla wydawców pamiętników polskich zesłańców) oraz indeks nazwisk. Ten ostatni, jak to w literaturze rosyjskiej, tylko z inicjałami imion. Na wklejce wydawnictwo dało mapkę posiadłości rosyjskich na Syberii od XVII do XIX w. jako grafikę, a nie przekaz informacji o rozrastającym się na Wschodzie imperium.

Niewątpliwie książka Anatolija Remniewa należy do najlepszych prac, jakie ukazały się w Federacji Rosyjskiej w ostatnich latach. Przede wszystkim daje rzeczowy obraz sposobu wchłaniania – bo nie zawsze podboju orężem – nowych obszarów, które w dużym stopniu uzyskiwano od słabych militarnie Chin drogą pokojową. W tym procesie – o tym Autor nie pisze – uczestniczyły setki Polaków, oficerów i urzędników różnego szczebla. Byli oni obywatelami Rosji i starali się właściwie wykonywać nałożone na nich obowiązki. Specjaliści, tacy jak Stanisław Kierbedź (młodszy), mogli sobie pozwolić nawet na krytykę nadmiernego wtrącania się władz w to co robią. Generał Bolesław Kukiel czy Bronisław Grąbczewski raczej posłusznie wykonywali polecenia.

Szkoda, że Autor nie wykorzystał memoriałów do władz wystosowywanych przez zesłańca Bronisława Piłsudskiego o potrzebie otoczenia troską tubylczej ludności Sachalinu i dorzecza Amuru. Zresztą podobne memoriały pisał także Benedykt Dybowski, wstawiając się za miejscową ludnością Kamczatki. Pisali także inni i to jest ważny element w polityce XIX i początku XX w. w Rosji. Nie zrealizowano ich postulatów, ale też nie karano nawet za zwracanie się do ministrów.

*

Bardzo wysoki poziom ma także opracowanie Wiaczesława Anatoliewicza Pawłowa o gubernialnych i powiatowych organach władzy oraz zesłaniach politycznych w Imperium Rosyjskim. Ważne jest tu uzupełnienie tego tytułu: na podstawie materiałów zsyłki do guberni kazańskiej uczestników powstania polskiego lat 1863-1864. Niemniej ważne jest również to, że książka została wydana w mieście Czeboksary nad Wołgą, stolicy Republiki Czuwaskiej (ok. 100 km na północny zachód od Kazania). We wstępie autor kreśli głównie zamierzenia swej pracy, przedstawiając odpowiednią literaturę przedmiotu oraz rodzaje wykorzystanych źródeł (ogólnokrajowych, gubernialnych oraz lokalnych w Czeboksarze, Kazaniu i innych miastach). W pierwszym rozdziale przedstawia obraz problemu zesłania w polityce Imperium Rosyjskiego, ale jest to ukierunkowane na główny przedmiot rozprawy, co wyraźnie uwypuklono w tytułach podrozdziałów: 1 – *Zesłania polityczne i polskie ruchy narodowyzwoleńcze*, 2 – *Udział władz gubernialnych i powiatowych w organizacji zsyłki*, 3 – *Dynamika polskich politycznych zesłań w drugiej połowie XIX w. i jej periodyzacja* (tu dane zestawione na wykresach wskazujących na nasilenie represji w latach 1863-1869; największe jednak między lipcem 1863 a lipcem 1864 r.). Dotyczyło to przede wszystkim zesłańców do guberni kazańskiej (niskie wyroki), bądź tych, którym po amnestii w czasie pobytu na Syberii zezwolono przenieść się do europejskiej części Rosji. Kolejny rozdział (*Zesłańcy polscy w guberni kazańskiej. Skład, sposób życia i zajęć*) zawiera dużo nader interesujących informacji. Z opisów oraz zestawień graficznych wynika, że najliczniejszą grupę

wśród zesłańców stanowili ziemianie oraz duchowieństwo (na jednym z wykresów: ziemianie 72,2%, duchowieństwo – 7,1%, chłopci – 4,5%, mieszczenie – 3,9%). Liczby te oddają istotę polityki carskiej: maksymalne wyniszczenie aktywnego intelektualnie elementu polskiego zarówno w guberniach zachodnich, jak i w Kongresówce. Największe represje objęły Kresy (63% zesłanych) oraz Królestwo Polskie (31% zesłanych). Kilkanaście osób urodziło się w XVIII w. Wśród zesłanych przeważała młodzież, względnie ludzie w średnim wieku (lata urodzenia: 1833-1842), choć znaczna ich liczba urodziła się później, nawet po roku 1843 (w to nie wchodzi, rzecz zrozumiała, dzieci zabrane na Wschód przez rodziców). Miejscami zesłań były przeważnie Cywilsk – 35,3%, Jadrin – 35,1% oraz Carewokokszajsk – 27,7%. Wielu na zesłaniu otrzymywało – raczej symboliczne – wsparcie finansowe od władz. Nieliczni podejmowali pracę zarobkową, gdyż tej praktycznie nie było. Ci, którzy otrzymywali pieniądze z domów, na ogół nie podejmowali pracy. Nie było uciążliwego nadzoru policyjnego, tak jak niekiedy w prowincji syberyjskiej. Mieli natomiast – uwypuklono to także w *Zakończeniu* – duże kłopoty materialne, gdyż miejscowości, w których przebywali oczekując na możliwość wyjazdu do kraju, nie dawały szans na zajęcia w administracji państwowej lub w przedsiębiorstwach prywatnych czy w nauczaniu.

Bardzo ważną częścią pracy Pawłowa jest aneks biograficzny, w którym przedstawiono dane o ponad 500 zesłańcach skazanych na pobyt w guberni kazańskiej, bądź osadzonych w niej po zwolnieniu z zesłania na Syberii. Autor wymienił osoby, o których dysponował bardziej szczegółowymi materiałami, a nie tylko nazwiskiem i imieniem. Wśród wymienionych jest całkiem spora grupa kobiet. Są także Żydzi. Przeważają ziemianie, czasem całe rodziny. Stosunkowo dużo nazwisk z zapisem: były ksiądz, choć chyba wyrokiem audytorów polowych i innych nie pozbawiano ich sakry. Dane o poszczególnych osobach Autor zebrał przeważnie w archiwach Republiki Czuwaskiej oraz w Republice Tatarstan. Zestawił nawet sygnatury poszczególnych zespołów archiwalnych, co ułatwi zainteresowanym pracę nad zagadnieniami bardziej szczegółowymi. Pod wieloma względami do najbardziej interesujących należy zapis dotyczący Zygmunta Wróblewskiego, później sławnego profesora fizyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Oto skrót zapisu przedstawiony w punktach odpowiadających określonym zespołom archiwalnym:

1. Wróbleski Zygmunt, s. Antoniego. Ziemianin z guberni grodzieńskiej pozbawiony praw i majątku. W Cywilsku od 3 czerwca 1867 r., zasiłek 6 rb. miesięcznie.
2. Student Uniwersytetu Kijowskiego, lat 21 (1869). Wyrokiem w Wilnie pozbawiony praw i majątku za udział w buncie. Wysłany do guberni tomskiej. Kawaler.
3. Przed zesłaniem mieszkał w Grodnie przy rodzicach: Antoni, syn Kazimierza i Karolina, córka Feliksa.
4. Atestacja z lutego 1868 r. wskazała, że prowadzi się dobrze, zajmuje się wyłącznie nauką matematyki nie kontaktując się z Polakami ani z Rosjanami. Szkodliwych idei nie propaguje. Koresponduje tylko z matką.
5. Dnia 3 marca 1868 r. przysłała z ministerstwa oświaty odpowiedź na pismo Wróbleskiego, w którym prosił o zezwolenie wygłoszenia w stolicy nad

Newą naukowego wykładu. W piśmie tym wskazano, iż pracę swą może on przesłać do Akademii Nauk lub do Uniwersytetu Kazańskiego, gdzie są specjaliści mogący wydać o niej opinię.

6. W marcu 1868 r. Departament Policji zezwolił na druk artykułu Wróblewskiego *Razwitie Wsielelnoj*, przesłaną do redakcji czasopisma „Dielo”.
7. Dnia 27 lutego 1869 r. Z. Wróblewski otrzymał pozwolenie na przesiedlenie się do Priwisańskiego kraju. 8 – Dnia 1 marca 1869 r. wyjechał do Warszawy.

Nie trzeba dodawać, że biografowie wybitnego fizyka tych – w istocie dość ważnych – informacji w ogóle nie znali. Wróblewski na zesłaniu (na Syberii i w europejskiej części Rosji) był około 6 lat. Dzięki pasji twórczej zdołał pokonać wszystkie bariery, dokumentując to napisanym artykułem. Niemniej interesujące są inne noty. Tak np. do Ciwilska trafiła rodzina Giejsztorów: małżeństwo Stefan i Józefa oraz ich syn Bronisław. Ostatniego zesłano zrazu do Ufy. Rodzinę połączono w 1864 r. Razem pozwolono im wyjechać z Cywilska do Warszawy w 1867 r. Nie mogli wrócić w Kowieńskie, gdyż wyrokiem sądu musieli sprzedać majątek.

Z tego co przedstawiono wynika, że noty biograficzne w książce Pawłowa to wyjątkowo cenny materiał, praktycznie w ogóle nie znany, bo który z historyków z centrów naukowych Rosji czy Polski pojedzie do archiwów w miastach Republiki Czuwaskiej. Wskazuje, że kwerendy archiwalne prowincji rosyjskiej w Europie czy w Azji mogą przynieść wiele informacji o podstawowym znaczeniu poznawczym.

Wypada dodać, że Wiaczesław Anatoliewicz Pawłow ma znaczący dorobek badawczy, związany z zsyłką Polaków do guberni kazańskiej. Uczestniczył np. w 1997 r. w Kazaniu w konferencji *Polscy zesłańcy w Rosji XIX-XX stulecia. Ośrodki regionalne*, gdzie przedstawił referat *Polscy zesłańcy w Czuwaszii*. Drukował także w Polsce, m.in. we „Wrocławskich Studiach Wschodnich” (nr 4, 2000) – *Zesłańcy polscy w guberni kazańskiej w drugiej połowie XIX w. (skład społeczny, sytuacja materialna oraz zajęcia)* (znakomity przekład René Śliwowskiego). W 2005 r. ukazał się jego artykuł pt. *Uczestniki wostanija 1863 g. w Kazanskoj gubernii: odnoszenie miestnych žytieliej i własti k ssylnym*. Praca ta zamieszczona została w dziele zbiorowym pod red. Wiesława Cabana i Wiktorii Ślowowskiej zatytułowanym *Powstanie styczniowe 1863-1864. Walka i uczestnicy. Represje i wygnanie. Historiografia i tradycja*, Kielce 2005. Wprawdzie autor wspomnianego artykułu podjął badania na skromnym wycinku rzeczywistości zesłańczej XIX w., ale stanowią one wzorzec dla historyków zajmujących się problematyką regionalną.

*

Zupełnie inny charakter ma monografia Walerego S. Skubniewskiego i Julija M. Gonczarowa o miastach zachodniej Syberii w drugiej połowie XIX – początku XX w. Fakt, że jest to już druga edycja tego dzieła, najlepiej świadczy nie tylko o jakości – co oczywiste – ale także zainteresowaniu tego typu problematyką, która obejmuje sprawy demograficzne, ekonomiczne, budowlane oraz całokształt zagadnień kulturowych. Dwaj profesorowie Altajskiego Uniwersytetu Państwowego, różniący się wiekiem (Skubniewski jest starszy), a co zatem – przy ogromnej ich aktywności – liczbą publikacji (stosunek: 400 do 150). Zna-

komity owoc pracy ludzi nauki niewątpliwie o różnych temperamentach i doświadczeniach. Przy czym Skubniewski osadzony jest w tradycji zesłańczej, gdyż rodzina jego – wywodząca się ze szlachty kieleckiej – musiała trafić na Syberię na początku XX w. (zdaje się o tym świadczyć fotografia dzieci Ignacego Skubniewskiego, wykonana w 1912 r. – s. 52). Domyślać się możemy, że Skubniewscy związani byli z konspiracją niepodległościową w Królestwie Polskim na początku XX w. Na zesłaniu w Barnaul (Ałtajski Kraj) prawdopodobnie trudnili się umysłową pracą najemną (na fotografii dzieci dobrze ubrane). Pod niektórymi z tych fotografii istnieje charakterystyczny zapis: „Z rodzinnego albumu W. A. Skubniewskiego”. Zatem – co również odnotował w omówionej wyżej pracy Sergiusz Leończyk – istnieje jeszcze jedno źródło ważnych dokumentów historycznych – albumy wtopionych w społeczność syberyjską potomków zesłańców polskich.

Monografia A. Skubniewskiego i J. M. Gonczarowa to typowe opracowanie historyków rosyjskich ze wstępem (powody podjęcia pracy i krytyczny przegląd źródeł i dotychczasowych dokonań badawczych), zakończeniem (próba podsumowania) oraz dodatkiem (w którym zamieszczono szczegółowe zestawienia tabelaryczne). Główny blok pracy to trzy rozdziały: 1 – *Zasiedlenie miast*, 2 – *Ekonomia miast*, 3 – *Zabudowa i infrastruktura miast*. Wstęp i poszczególne rozdziały mają nieprawdopodobnie bogatą dokumentację (archiwalia oraz literatura przedmiotu, głównie rosyjska, ale także angielska); w jednym miejscu W. Skubniewski powołuje się także na własną pracę z 1998 r. *Polskoje nasilenie Sibirii po materiałach pieriepiski 1897 g.* Zdaje się to świadczyć, iż Autorzy i ten problem uznali za ważny w rozwoju miast Syberii Zachodniej, choć jest on niewątpliwie marginesem w ich studium.

Przedmiotem monografii były miasta (kolejność związana z liczbą ludności w 1897 r. – od prawie 17 tys. do 964 osób): Tomsk, Omsk, Tjumeń, Barnaul, Tobolsk, Bijsk, Koływań, Kurgan, Mariinsk, Tara, Iszym, Kańsk, Tjukalinsk, Jałutorowsk, Turińsk, Kuźnieck, Narym. Wszystkie one znajdują się w środkowej części regionu, ale są również dane o położonych bardziej na północ Surgucie i Berezowie. Główne z opisywanych miast to centra administracyjne i wojskowe oraz ośrodki przemysłu wydobywczego (zwłaszcza Barnaul). Wszystkie łatwo dostępne z tzw. moskiewskiego traktu pocztowego, a później transsyberyjskiej linii kolejowej. Tu zatem skupiła się największa liczba ludności stale mieszkającej, ale także zesłańców skazanych na mniej dotkliwe kary niż wysyłani bardziej na Wschód. W okresie po reformie z pierwszych lat panowania Aleksandra II charakteryzował się stosunkowo wolnym rozwojem miast, co spowodowane było m.in. wchłonięciem znacznej liczby zesłańców, z których wielu nie miało możliwości pracy zarobkowej lub było kierowanych na rolę nie mając do tego kwalifikacji. Większość z nich nie była aktywna w rozwoju miast, nawet jego kultury. Już jednak w latach osiemdziesiątych udział zesłańców, oraz Polaków dobrowolnie osiadłych, w miastach opisywanego regionu był znaczący, m.in. w zakresie kopalnictwa złota i innych metali. Charakterystyczny w związku z tym zapis Autorów: „Należy również odnotować, że nie wszyscy katolicy byli Polakami, zwłaszcza gdy mówimy o latach 60-tych, gdy na Syberię dotarło najwięcej Polaków [...] Na podstawie spisu z 1897 r. naliczono w Syberii 29 204 katolików, wśród nich Polacy stanowili 78,8%, 21,2% to Litwini, Niemcy, Czesi, a nawet Rosjanie. W tymże czasie z liczby 23.036 Po-

laków na Syberii katolicy stanowili 96%, a 4% luteranie, protestanci i prawosławni” (s. 58). Interesująca jest to informacja, następstwo m.in. małżeństw mieszanych, ale i w tym przypadku, gdy przechodzono na prawosławie, poczucie korzeni polskich było bardzo ważne.

Uwypuklając problem katolicyzacji osób zamieszkałych w Syberii Zachodniej zrobiono to dla podkreślenia możliwości badawczych w tym względzie. W prezentowanej monografii stanowi on margines, ale bardzo istotny. Widoczne jest to zwłaszcza w zestawieniach tabelarycznych, gdzie pojawiają się te zagadnienia w rubrykach dotyczących narodowości i wyznania. Aczkolwiek niektóre wyliczenia z pewnością mają charakter orientacyjny, warto je poznać:

W 1864 r. w guberni tobolskiej miało być 1333 katolików, ale Żydów 1540 (pewien ich procent to polscy zesłańcy), a prawosławnych 46 434. W 1897 r. w Syberii Zachodniej było 7986 Żydów i 4570 Polaków. Spis tego roku ujawnił liczbę Polaków w poszczególnych miastach: Tobolsk – 586, Tjumeń – 380, Turińsk – 71, Jałutorowsk – 95, Kurgan – 219, Iszim – 315, Tjukalińsk – 84, Tara – 125, Surgut – 6, Berezow – 8, Omsk – 785, Tomsk – 1184, Kansk – 200, Koływań – 12, Barnauł – 61, Bijsk – 37, Kuznieck – 25, Mariińsk – 136, Narym – 6. Słowem Tomsk stanowił wtedy największe skupisko Polaków w tej części Syberii. Wszyscy oni uczestniczyli czynnie w rozwoju materialnym i duchowym tego miasta, zwłaszcza w budowie nowych domów, kształceniu młodzieży (m.in. uniwersytet) itp.

Liczba zamieszkałych w tej części Syberii Polaków została zilustrowana w tabeli dotyczącej 1909 r. Oto dane na ten temat: Tomsk – 3916, Nowonikołajsk (dziś Nowosybirsk) – 1965, Barnauł – 59, Tiumeń – 640, Kurgan – 655, Tobolsk – 874, Mariińsk – 775, Iszim – 322, Tara – 240, Koływań – 7, Kańsk – 140, Tjukalińsk – 102, Jałutorowsk – 12, Kuźnieck – 20, Turińsk – 54, Surgut – 21, Berezow – 19, Narym – 2. W Bijsku nie odnotowano nikogo.

Wiele przyczyn złożyło się na takie rozkłady miejsc zamieszkania Polaków. Z pewnością zdecydowały o miejscu stałego pobytu warunki odpowiednio atrakcyjnej pracy (administracja, wojsko, przemysł, szkoły). Pewien procent stanowili zesłańcy, nawet uczestnicy powstania styczniowego, którzy dorobili się na Syberii, bądź nie mieli motywacji do powrotu do kraju. Wśród nich była już wtedy rodzina Ignacego Skubniewskiego, dziadka jednego z autorów monografii.

Książka o miastach Syberii Zachodniej w drugiej połowie XIX i na początku XX w. to przebogaty zestaw informacji także o tym czym zajmowali się Polacy na Syberii, m.in. architekturą, górnictwem, kolejnictwem itd. Brak indeksu nazwisk (jak np. w książce Remniewa) utrudnia szybkie dotarcie do nich. Może to i lepiej – daje bowiem dużą przyjemność z lektury rozprawy wykonanej niezwykle fachowo, a do tego znakomicie zilustrowanej i nieprawdopodobnie precyzyjnie udokumentowanej. Żałujemy, że Autorzy nie dotarli do prac ogłoszonych w Polsce (choćby wspomnień Aleksandra Macieszy). Braki te uzupełnią z pewnością w kolejnej edycji.

Wypada nadmienić, że W. A. Skubniewski jest dobrze znany z prac w Polsce. Uczestniczył m.in. w konferencji polsko-rosyjskiej w Kazaniu w 1997 r., gdzie przedstawił wymienioną wyżej pracę o Polakach zamieszkałych na Syberii, na podstawie spisu z 1897 r. W czwartym numerze „Wrocławskich Studiów Wschodnich” z 2000 r. głosił ważną rozprawę *Działalność gospodarcza*

Polaków na Syberii (druga połowa XIX – początek XX wieku) a w „Zesłańcu” interesujący artykuł.

*

Ledwie cztery książki dotyczące różnych aspektów problematyki zesłańczej, geopolitycznej i geograficznej, przede wszystkim związanych z obecnością Polaków w tym co ogólnie nazywamy Sybirem. Ileż one przynoszą nowego o polskiej obecności w Imperium Rosyjskim. Przy tym wcale nie jest to obraz martyrologiczny, choć i ten zakres problematyki nie został pominięty przez Autorów. Przy sposobności zostały ujawnione interesujące problemy 1 – zachowane na Syberii pamiątki w rodzinach dawnych zesłańców, 2 – konieczność badań archiwalnych i bibliotecznych w tych centrach dawnych guberni i powiatów, gdzie przebywali zesłańcy (w europejskiej i azjatyckiej części Rosji). Zarówno Sergiusz Leończyk, jak i Władysław Pawłow wskazali pod tym względem na znakomite możliwości badawcze, zwłaszcza dla historyków rosyjskich. „Wrocławskie Studia Wschodnie” oraz kwartalnik „Zesłaniec”, z pewnością będą nadal drukować ważniejsze ich ustalenia, a także innych historyków z Federacji Rosyjskiej podejmujących badania z zakresu kontaktów polsko-syberyjskich. Warto także, mając doświadczenia A. Kuczyńskiego, organizować w Polsce i Rosji regionalne sesje poświęcone obecności Polaków w rozległych obszarach azjatyckiej i europejskiej części tego kraju. Jest to bardzo ważne dla polskiej i rosyjskiej świadomości historycznej.

Zbigniew J. Wójcik

